



To niewielki, ale ważny wycinek z historii polskich badań literackich. Ważny – ponieważ właśnie wtedy (w drugim dziesięcioleciu XIX wieku) podjęty został problem określenia przedmiotu tych badań i zdefiniowania pojęcia „literatura”. Refleksję nad tymi problemami podjęli i rozwijali myśliciele kształtujący studia nad literaturą jako dyscyplinę akademicką. Wyłaniała się ona z dawnej poetyki i retoryki, ale zarazem ustanawiała zupełnie nową konceptualizację tego pola praktyki naukowej i dydaktycznej. Jednocześnie zarysowane zostały problemy „historii literatury”. Ten prosty wykaz trzeba będzie jednak skomplikować, czy też – splątać.

Splątać – tak jak w *entangled history*, historii splątanej, którą Michael Werner i Bénédicte Zimmermann proponują jako wariant własnej *histoire croisée* (WERNER, ZIMMERMAN, 2006, s. 31). Nazwa ta zdaje się poręczną metaforą otwierającą perspektywę, w której obiektem uwagi badawczej byłyby nie ustabilizowane domeny – w istocie konstrukt powstały dopiero w wyniku interpretacji tego, co splątane – ale samo splątanie, węzeł, wraz z wchodzącymi do niego i wychodzącymi z niego zasupłanymi niemi. Po pewnej reinterpretacji można „historię splątaną” uznać za poręczne narzędzie służące do badania nie tylko zależności przestrzennych (istotnych dla humanistyki przejętej tym, co globalne czy postkolonialne), lecz także stosunku pomiędzy punktami widzenia tworzącymi badany obiekt, między badaczem a obiektem. Warto tutaj zauważyć, że takie rozumienie splątania bliskie jest Rymkiewiczowskiej koncepcji historii jako żmutu, „tego, co splątane, poplątane, zaplątane” (RYMKIEWICZ, 2005, s. 5).

Dzieje zarówno powstania, jak i recepcji *Historii literatury polskiej* Feliksa Bentkowskiego można widzieć jako takie właśnie splątanie. Jego poszczególne wątki prowadzą do pytań o to, w jaki sposób działalność instytucji była powiązana z powstaniem pracy naukowej, z dyskusją teoretyczną dotyczącą przedmiotu badań, nazywających go terminów i celów przedsięwzięcia poznawczego, z relacjami wiążącymi uczestników wydarzenia. Dzieje te dostarczają zarazem doskonałego materiału do przesłedzenia wielostronnych zależności, w które uwikłany jest proces kształtowania się dyscypliny naukowej, wyodrębniania jej przedmiotów i języków.

Mimo że ustalenie prostego ciągu wydarzeń łączących różne wymienione sfery nie wydaje się możliwe, warto chyba wskazać najważniejsze punkty połączeń między nimi. Już w osiemnastowiecznych prądach w kulturze europejskiej, w Polsce wzmocnionych sytuacją polityczną, zwracano uwagę na potrzebę poszukiwania źródeł i opisanie historii literatur narodowych. Do powstania tekstu realizującego taki postulat konieczny był jednak impuls instytucjonalny, i to ściśle związany z potrzebą dydaktyczną – stworzenia podręcznika. Gotowy tekst stał się pożywką dla dyskusji metodologicznej nad zadaniami „literatury” jako nauki. Przyczynił się do tego niewątpliwie wiele obiecujący tytuł *Historii literatury polskiej*, przez którego pryzmat czytano tekst, co zainicjowało – trwały w historii badań nad pracą Bentkowskiego – spór o różnicę pomiędzy historią literatury a bibliografią. Ważniejsza wydaje się jednak rozpoczęta przy tej okazji polemika terminologiczna. Uzgodnienie znaczenia pojęcia „literatura” wymagało nie tylko wskazania jego zakresu (literatura piękna czy piśmiennictwo), lecz także dookreślenia *genus proximum*: dzieło sztuki (które od innych dzieł różni materiałem – język) czy wytwór kultury umysłowej (danego narodu, utrwalony pismem)? Dyskusja ta może być zatem zasadnie interpretowana jako polemika teoretycznoliteracka. Może być także przedstawiona jako alternatywa: czy literatura to przede wszystkim forma działalności kulturowej czy przede wszystkim sztuka używania języka? Spór o wybór jednej z tych możliwości, ściśle związany z życiem intelektualnym i akademickim epoki, ścieraniem się francuskiego i niemieckiego modelu humanistyki, a i z osobistym zatargiem między uczonymi, nie wydaje się przedawniony. Odwrotnie – zakreśla horyzont dzisiejszej sytuacji.

Spłątanie pierwsze: ludzie i instytucje

Pytanie o genezę pracy Bentkowskiego, o nici wiodące do węzła, jest w istocie pytaniem o to, jak to się stało, iż właśnie ten tekst, taki, a nie inny, spośród wielu potencjalnych tekstów zaistniał jako fakt historyczny. Odpowiedź na to pytanie wymaga opisanie splecionych się czynników instytucjonalnych (zwłaszcza instytucji dydaktycznych) i osobistych, powiązanych z całym życiem naukowym epoki i jego przemianami, które ostatecznie do tego zaistnienia doprowadziły.

W 1811 roku Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych zwróciło się do nauczyciela Liceum Warszawskiego Feliksa Bentkowskiego z prośbą o opracowanie podręcznika dla klasy VI szkół departamentowych, z którego uczniowie mogliby poznać historię literatury polskiej. Bentkowski podjął się zadania, okazało się jednak, że zgromadzone przez niego materiały są tak obszerne, że zdecydował o ich wydaniu w formie „spisu dzieł drukiem ogłoszonych” (BENT-

KOWSKI, 1814, T. 1)¹, który miał dopiero posłużyć do sporządzenia właściwego podręcznika².

Badacze genezy pracy Bentkowskiego zwracają uwagę na to, że autor zajął się gromadzeniem materiałów bibliograficznych na kilka lat przed zleceniem mu opracowania pomocy szkolnej. Wiążą zainteresowania bibliograficzne Bentkowskiego, a także rzeczywiste gromadzenie materiałów z wieloma etapami jego życia zawodowego: studiami i wykładami w Halle, współpracą z Lindem przy redagowaniu jego *Słownika* oraz pracą w Liceum Warszawskim (SZPERNA, 1999; CHORACZYŃSKA, 2014). Nie zmienia to jednak faktu, że samo gromadzenie danych bibliograficznych, rozpoczęte zapewne w latach 1806–1807, nie może być zrównane z pomysłem publikacji. Należy raczej wierzyć samemu autorowi, który we wstępie do pierwszego tomu swojej pracy pisze, że dopiero kiedy w opracowaniu zleconej mu przez Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych historii literatury przeszkodziło mu to, „iż właściwa bibliografia nasza tak mało jest rozjaśniona” (BENTKOWSKI, 1814, T. 1, s. VII), postanowił wydać pracę poświęconą właśnie bibliografii. A zatem, mimo potencjalnych źródeł zainteresowań czy inspiracji, **za decydujący dla faktycznego powstania książki Bentkowskiego należy uznać impuls instytucjonalny wynikający z potrzeby dydaktycznej.**

Choć w literaturze przedmiotu zwykle podkreśla się fałę, czy wręcz manię, zbierania informacji o drukach i rękopisach polskich, którą wywołała właśnie publikacja pracy Bentkowskiego (SZPERNA, 2001, s. 21–23), to należy przypomnieć, że poszukiwanie zabytków literatur narodowych było istotnym ruchem już w osiemnastowiecznej Europie, postulowanym chociażby przez Herdera. Ruch ten, kojarzony zwykle z zapisywaniem twórczości ludowej (jak w wypadku falsyfikatu Jamesa Macphersona czy działalności braci Grimmów), obejmował również szerszej zakrojone prace encyklopedyczne i był niewątpliwie związany nie tylko z fascynacją kulturą warstw niższych, lecz także, a nawet przede wszystkim, z kształtującymi się koncepcjami narodowości. Na bliskim Bentkowskiemu niemieckim gruncie były to na przykład, jedynie niewiele poprzedzające jego książkę, prace Erduina Juliusa KOCHA (1790–1798), Johanna Gottfrieda EICHHORNA (1805–1812) czy Ludwiga WACHLERA (1793–1801). Trzeba podkreślić, że wszyscy wymienieni badacze mieli uniwersyteckie wykształcenie filologiczne, a także, podobnie jak Bentkowski, zajmowali się zawodowo

1 Jest to część pełnego tytułu pracy Bentkowskiego *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*.

2 We wstępie do *Historii literatury* Bentkowski pisze: „Wolałem zatem pozbierane te materiały w całości wprzód publiczności wystawić, a potem dopiero, po wysłuchaniu zdań rozmaitych, krótki rys [czyli rzeczony podręcznik – H.M.] wygotować” (BENTKOWSKI, 1814, T. 1, s. VIII).

nauczaniem szkolnym bądź akademickim. Ich prace są zatem istotnym kontekstem nie tylko jako potencjalne wzory dla *Historii literatury polskiej* (MAKOWSKI, 1964, s. 118; CHORACZYŃSKA, 2014, s. 48) i nie tylko jako reprezentacje ówczesnego encyklopedyzmu, którego aura mogła skłaniać Bentkowskiego do bibliograficznych poszukiwań. Rozprawy te świadczą o postępującej profesjonalizacji nauki (nie jedynie w przyrodoznawstwie, lecz także w humanistyce, czego wyrazem jest właśnie rozwój akademickiej filologii niemieckiej³) i tym samym pozwalają lepiej oświetlić zarówno instytucjonalne, jak i prywatne przyczyny, dla których to właśnie księżce Bentkowskiego dane było ukazać się w odpowiedzi na postulat opisania historii literatury polskiej.

Kontekst, na zasadzie kontrastu, stanowią w tym wypadku losy wcześniejszych inicjatyw związanych z opracowaniem historii literatury polskiej. Były one podejmowane w kręgu Towarzystwa Przyjaciół Nauk⁴. W 1803 roku Jan Nepomucen Kossakowski zgłosił na posiedzeniu Towarzystwa pomysł konkursu na historię literatury polskiej, w 1805 roku Stanisław Staszic wygłosił *Mysli o książkach najpotrzebniejszych*, wśród których zalecał Wydziałowi Literatury przygotowanie podręcznika historii literatury polskiej (powierzono to zadanie Cyprianowi Godebskiemu, który nie zdążył go wykonać, a następnie Ignacemu Potockiemu, który także pracy nie ukończył), w 1808 roku Julian Ursyn Niemcewicz, również na posiedzeniu Towarzystwa, postulował opracowanie spisu dzieł polskich, a w 1810 roku Adam Kazimierz Czartoryski wydał *Mysli o piśmactwach polskich* (CZARTORYSKI, 1810), w których doradzał opracowanie historii literatury polskiej.

Wiele zapowiadano, nigdy jednak nie doszło do powstania zamierzonego dzieła. Wydaje się, że wymienionym inicjatywom brakowało mocy sprawczej: samo ogłoszenie konkursu nie gwarantowało powstania pracy, Towarzystwo nie miało także możliwości oddziaływania na członków, którzy nie wypełniali podejmowanych zadań, a apele zamieszczane w publikacjach czy zgłaszane na posiedzeniach pozostawały bez odzewu. Nadto na tle coraz liczniej powstających w Europie stowarzyszeń, zajmujących się wybranymi

³ Kontrowersje, które budziło kształtowanie się filologii jako odrębnej dyscypliny akademickiej, odzwierciedla legenda biograficzna dotycząca Friedricha Augusta Wolfa, który wbrew władzom uniwersytetu w Getyndze miał się jako pierwszy zapisać w księdze immatrykulacyjnej jako *studiosus phililogiae* (GUDEMAN, 1907). Za zwrócenie uwagi na tę legendę i wskazówki bibliograficzne dziękuję Łukaszowi Żurkowi.

⁴ Rekapituluje je tu za Stanisławem MAKOWSKIM (1964, s. 120). W tym miejscu interesuje mnie jedynie porównanie trybów wprowadzania i losów omawianych inicjatyw, dlatego opisuję je skrótowo. Pomijam także zainicjowany przez Stanisława Staszica, rozdzielony między kilku członków Towarzystwa, opis poszczególnych gatunków literackich, który miał zakres inny niż historycznoliteracki.

dyscyplinami nauki (BURKE, 2016, s. 467), TPN stanowiło instytucję starszego typu, wzorowaną na Akademii Francuskiej, obejmującą wszystkie dziedziny wiedzy. Wśród osób związanych z literaturą członkostwo Towarzystwa zyskiwali przede wszystkim autorzy uznanych utworów. Nie stronili także od czynienia uwag na temat literatury, jak widać w przytoczonego wyliczenia, oświeceniowi erudyci, tacy jak Staszic, Potocki czy Czartoryski. Ludzie, dla których studia historycznoliterackie nie były pierwszym ani głównym zajęciem, nie podjęli jednak, i trudno byłoby tego od nich oczekiwać, trudu samodzielnego opracowania obszernej pracy historyczno-bibliograficznej. Tak więc, choć wszystkie wymienione działania budowały ogólne poczucie zapotrzebowania na dzieło poświęcone historii literatury polskiej, co wynikało zarówno z tendencji ogólnoeuropejskich, jak i z chęci ratowania dorobku kultury w sytuacji utraty niepodległości, rzeczywiste powstanie pracy przynajmniej częściowo realizującej ten postulat okazało się możliwe dopiero w związku ze zleceniem organu państwowego, jakim było Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych.

W Księstwie Warszawskim Towarzystwo stanowiło osobny organ Izby Edukacji Publicznej, a następnie Dyrekcji Edukacji Narodowej. Kiedy zostało powołane w 1810 roku, na jego czele stanął Samuel Bogumił Linde (BEDNARSKI, 2009, s. 270, 273). To wyjaśnia wybór Bentkowskiego na autora podręcznika literatury polskiej. Linde znał Bentkowskiego jako nauczyciela i kierownika nauczania „języka, stylu i literatury polskiej” w Liceum, którym zarządzał, współpracował z Bentkowskim przy wydawaniu swojego *Słownika*, zapewne wiedział też o gromadzonych przez Bentkowskiego materiałach, co dawało nadzieję na szybkie zrealizowanie powierzonego mu zadania. Nie dziwi więc, że to Linde w sprawozdaniu Liceum za rok 1810/1811 ogłosił po raz pierwszy, iż zebrane materiały Bentkowski zamierza wydać drukiem (MAKOWSKI, 1964, s. 116), ani że wobec prac tego ostatniego zrezygnował z planowanego własnego „dykcjonarza literatury polskiej” (MICHALSKI, 1959, s. 350). Plany te pozostają jednak o tyle istotne, że sama forma „dykcjonarza” sugeruje dzieło encyklopedyczne, nie zaś narracyjne. Niewykluczone, że rezygnacja Bentkowskiego z (prawdopodobnie narracyjnego) podręcznika historii literatury na rzecz „spisu dzieł drukiem ogłoszonych” uzyskała aprobatę zwierzchnika, leksykografa i bibliotekarza, któremu taka forma musiała być bliska. Linde zajmował się także upowszechnianiem gotowej już pracy – przesłał ją między innymi, co okaże się niezmiernie istotne w dyskusji nad dziełem Bentkowskiego, Janowi Śniadeckiemu.

Na kształt tekstu Bentkowskiego miały zatem wpływ nie tylko jego wzory płynące z filologii niemieckiej, lecz także jego praktyka zawodowa (dydaktyczna i biblioteczna), a zapewne również zanu-

rzony w aurze encyklopedyzmu upodobania naukowe autora oraz jego zleceniodawcy i protektora⁵. Dwutomowe dzieło zbierające informacje o tekstach polskich powstać mogło dopiero na przecięciu kompetencji autora, jego możliwości czasowych związanych z zawodowym zajmowaniem się badaniami humanistycznymi, osobistej znajomości Bentkowskiego z Lindem, potrzeby dydaktycznej, wreszcie umocowania instytucjonalnego. O skutecznym podjęciu prac nad podręcznikiem przesądziły zatem urzędowe, choć zaszczytne dla adresata, wezwanie oraz trafny wybór wykonawcy, który – choć dotyczył „młodego, trzydziestoletniego pedagoga” (CHORACZYŃSKA, 2014, s. 48) – nie był przypadkowy.

Splątanie drugie: obserwator i przedmiot

W ten sposób zaczęła powstawać *Historia literatury polskiej*, która przez późniejszych badaczy została zgodnie uznana za pracę przełomową, skutkującą wyodrębnieniem się jako osobnych dyscyplin bibliografii i historii literatury. Zgodność jest wręcz zastanawiająca i każe przypuszczać, że wynika przede wszystkim ze wspólnego nastawienia interpretatorów, którzy poszukiwali w pracy Bentkowskiego źródeł swoich własnych dyscyplin. W perspektywie historii splątanej trudno jednak utrzymać podyktowany wizją postępu nauki obraz, zgodnie z którym Bentkowski jeszcze nie zdawał sobie sprawy z (obiektywnego) istnienia dwóch różnych nauk lub też już wprowadzał do swojej pracy elementy historii literatury. Trzeba raczej zwrócić uwagę na współczesną autorowi recepcję jego pracy.

Niemalą wpływ na odbiór książki miał jej tytuł, przez którego pryzmat była czytana tak, że nie sposób oddzielić refleksji nad jej treścią od wzbudzonych przez tytuł oczekiwań. W tej perspektywie okazuje się, że w najważniejszej dyskusji, która rozgorzała wokół pracy – pomiędzy Bentkowskim a Śniadeckim, a później Gotfrydem Ernestem Groddeckiem – chodziło nie o wykazanie odrębności historii literatury od bibliografii, ale o tytułowe pojęcie „literatura”. Skąd zatem wzięło się przekonanie, że to bibliografia stanowiła w tej dyskusji kość niezgody?

Co skrywa się pod tytułem *Historia literatury polskiej*? Przeważającą objętościowo część dzieła stanowi bibliograficzny spis druków i rękopisów uporządkowany wedle dziedzin, do których zaliczone zostały teksty, a te dopiero w obrębie poszczególnych działów (i nie zawsze) – uszeregowano wedle chronologii. Całość jest poprzedzona obszerną wykładnią warunków rozwoju kultury w poszczególnych

⁵ Bentkowski jest także autorem przekładu niemieckiej encyklopedii obrazkowej *Systematische Bilder-Galerie zur allgemeinen deutschen Real Encyclopädie oder Conversations-Lexicon* (BENTKOWSKI, przeł. i red., 1838).

epokach, stanowiącą wyraz przekonania, że dzieje piśmiennictwa są ściśle związane z całością przemian kultury narodowej, wykładnią nowatorską wówczas i zaczerpniętą z prac historyków literatury niemieckiej⁶. Znalazła się tam także propozycja podziału dziejów literatury polskiej na epoki; propozycja ta stanowiła punkt odniesienia dla periodyzacji kolejnych dziewiętnastowiecznych opracowań (SAWICKI, 1969, s. 90–95). Nie wydaje się, aby Bentkowski postrzegał ten historyczny wstęp oraz informacje biograficzne i opinie o niektórych autorach zamieszczone w obrębie spisu tekstów jako ciała obce w stosunku do zasadniczej części pracy.

Gwoli sprawiedliwości należy jednak przyznać, że wątek „bibliograficzny” w refleksji nad *Historią literatury polskiej* rozpoczął sam Bentkowski, kiedy w *Przedmowie* do pierwszego tomu wymienił dwie dziedziny:

Trudniąc się od lat kilku zbieraniem materiałów do **historii literatury polskiej**, utwierdzony w tym przedsięwzięciu [...] zostałem przez chlubne Prześw. Towarzystwa do ksiąg elementarnych wezwany, abym się ułożeniem krótkiego rysu podobnego pisma [...] zajął. Lecz im dalej w pracy postępowałem, tem większe znajdowałem do pokonania trudności, a między innymi i tę, iż **właściwa bibliografia** nasza tak mało jest rozjaśniona (BENTKOWSKI, 1814, T. 1, s. 7, podkr. – H.M.).

Podział ten i hierarchię obu typów badań Bentkowski potwierdził także w poprzedzającym pierwszą część pracy *Wstępie, zawierającym wiadomość o dziełach do historii literatury i bibliografii polskiej potrzebnych i ich pisarzach*. W samym *Wstępie* ponownie dał wyraz przekonaniu, że sporządzenie bibliografii jest jedynie koniecznym etapem pisania historii literatury:

Historia literatury narodu jakowego nie tak łatwym jest dziełem, jak się może komu zdaje. [...] Nie mamy jeszcze takowego dzieła i mieć nie możemy, dopóki nie poprzedzi dokładna wiadomość bibliografii polskiej i wiadomość o stanie pojedynczych nauk, tudzież rozjaśnienie szczególnych epok (BENTKOWSKI, 1814, T. 1, s. 2–3).

6 Wzór opisu dziejów kultury przez wskazanie czynników sprzyjających jej rozwojowi i hamujących go stanowiła dla Bentkowskiego wspomniana już praca Wachlera (MAKOWSKI, 1964, s. 118). Badacze wskazują też na prace nauczyciela Wachlera – Christopha Augusta HEUMANNA (1718) – i wymienione Eichhorna i Kocha jako na potencjalne wzory książki Bentkowskiego i źródła jego poglądów na istotę historii literatury.

Po raz trzeci Bentkowski wspomniał o bibliografii, gdy odpowiadał na uwagi Śniadeckiego dotyczące pierwszego tomu *Historii literatury polskiej* przekazane jej autorowi za pośrednictwem Lindego. I tu wreszcie wyłożył swoje pojmowanie „literatury”: „Co się tycze wyrazu *literatury*, wziąłem ja go raczej w znaczeniu niemieckiem niżli francuskim, z tego powodu właściwa Bibliografia jest istotą pisma mego” (cyt. za: BALIŃSKI, 1865, s. 397).

Sens tej wypowiedzi, w której znaczenie słowa „literatura” splata się z bibliografią jako dziedziną badań, nie od razu jest oczywisty. Niewątpliwie ma zwracać uwagę Śniadeckiego, że praca, którą ten ocenia (uwagi Śniadeckiego odnoszą się głównie do pierwszej, „historycznej” części wywodu Bentkowskiego), jest przede wszystkim bibliografią, nie zaś skończoną historią literatury. Zdaje się, że stanowi jednak także odpowiedź na stanowisko rektora Uniwersytetu Wileńskiego, który w swoim liście zaznaczał, że „Niemcy przez to słowo [»literatura« - H.M.] rozumieją historią albo wiadomość o wszystkich naukach i pismach ściągających się do nauk”. Ale ponieważ „nikt o wszystkich rodzajach nauk gruntownie sądzić i rozprawiać nie potrafi” (cyt. za: BALIŃSKI, 1865, s. 394), jest to rozumienie prowadzące na manowce. Dlatego Bentkowski podkreśla w swojej replice, iż choć rzeczywiście przyjął szerokie („niemieckie”) znaczenie „literatury”, to ograniczył się do spisu dzieł i nie próbował wydawać „gruntownych sądów” o wszystkich naukach.

Zatem to dopiero uwagi o tytułowej „literaturze”, której rozumienie zdaje się Śniadeckiemu w tekście Bentkowskiego nieodpowiednie, wywołują na scenę dyskusji „bibliografię”. Od początku wymiany zdań pomiędzy Śniadeckim a Bentkowskim właściwym przedmiotem polemiki nie była różnica pomiędzy historią literatury a bibliografią, ale pojęcie „literatura”. Dopiero gdy na „bibliograficzność” swojej pracy zwrócił w przytoczonym fragmencie uwagę Bentkowski, Śniadecki podjął ten wątek. W pierwszych zdaniach swojego artykułu *O literaturze* pytał retorycznie: „Ale bibliografia powszechna kraju jestże to samo, co jego literatura? Nie jestże pierwsza raczej składem i źródłem, z którego się druga wyszukuje i wydobywa?” (ŚNIADECKI, 1954, s. 92). Uczony powtórzył tu właściwie słowa samego Bentkowskiego, precyzyjniej jednak sformułował to, o czym ten pisał w *Przedmowie* i we *Wstępie*. Dalej Śniadecki wspomina także, że „nie można mieć za złe tym, którzy to słowo [»literatura« - H.M.] biorą za porządne chronologiczne i biograficzne wyliczenie książek” (ŚNIADECKI, 1954, s. 93), ponieważ słowa mają różne znaczenia i należy tylko precyzyjnie wytłumaczyć, w którym znaczeniu się ich używa. Jak wskazują przytoczone wypowiedzi Bentkowskiego, nie przychyliłby się on do rozumienia terminu „literatura”, które przytacza Śniadecki; spis dzieł konsekwentnie nazywa „bibliografią”.

Skoro obaj autorzy wyraźnie rozróżniają historię literatury i bibliografię, jedynym powodem zarzutu może być to, że tytuł *Historia literatury polskiej* nie odzwierciedla zawartości książki Bentkowskiego. Na istotę nieporozumienia wskazywali kolejni komentatorzy. Józef Maksymilian Ossoliński w liście *W przedmiocie historii literatury polskiej* stwierdzał: „JP. Bentkowski, acz nie-słusznością byłoby ujmować mu chwały, [...] pokrzywdził swoje dzieło przesadzonem na czele hasłem: „Historia Literatury Polskiej” (OSSOLIŃSKI, 1825, s. 48). O mylącym tytule pracy pisał także Joachim Lelewel, który we fragmencie opracowania *Bibliograficznych ksiąg dwoje* precyzyjniej niż poprzednicy wskazywał na to, co w pracy Bentkowskiego bibliograficzne, a co historycznoliterackie: „Bentkowski dał niestosowny dziełu swojemu tytuł przez to, że go [sic!] nazwał historią literatury polskiej; nie ograniczył się skatalogowaniem samym, przeppełnił go [!] w niektórych miejscach ekscerptami, pochwałami; [...]. Są uchybienia, są omyłki, właściwe dziełom bibliograficznym, ponieważ Bentkowskiego dzieło jest bibliograficznym, i ten tytuł przybrać było powinno, i tym tytułem byłoby zabezpieczyło sobie wszelkie niefortunności” (LELEWEL, 1826, s. 160–161).

Uwagę o nieprzystawalności tytułu książki do jej treści powtarza Michał Baliński w *Pamiętnikach o Janie Śniadeckim*: „Chociaż wymagał więcej [Śniadecki – H.M.] po autorze historii literatury, stosownie do tytułu danego temu dziełu, rad był jednak niezmiernie z przedsięwzięcia Bentkowskiego, uważając go za bibliografa” (BALIŃSKI, 1865, s. 731). Wypowiedź Balińskiego zdaje się o tyle nieprecyzyjna, że w wymianie listów, do której się odnosi, Śniadecki nie czyni żadnych uwag odnoszących się do tytułu pracy Bentkowskiego ani nie wspomina o bibliografii.

Trudno zatem w omawianym rozgraniczeniu widzieć zasługę Śniadeckiego czy powtórzyć za Stanisławem Makowskim, że „[o]d czasu wystąpienia Śniadeckiego bibliografia i historia literatury poszły w zasadzie odrębnymi drogami” (MAKOWSKI, 1964, s. 124). Zapewne niektóre wypowiedzi odnoszące się do pracy Bentkowskiego (jak cytowane uwagi Lelewela) przypieczętowały ten podział, rozdzielając to, co w samym jego dziele funkcjonowało jako jedna całość. Już jednak dla samego autora, podobnie jak dla Śniadeckiego, Ossolińskiego czy Lelewela, to, iż historia literatury i bibliografia są dwiema osobnymi dziedzinami oraz dwoma gatunkami tekstów, nie było przedmiotem większej kontrowersji. Rozwój bibliografii w Polsce jako osobnego obszaru badań potwierdzają też kursy otwierane jeszcze przed wydaniem *Historii literatury...*: od 1809 roku w Krzemieńcu (prowadzony przez Pawła Jarkowskiego), od 1811 w Krakowie (przez Jerzego Samuela Bandtkiego), a niewiele później w Warszawie (w roku akademickim 1820/1821

przez Joachima Lelewela) i w Wilnie (w roku akademickim 1826/1827, prowadzony przez Ludwika Sobolewskiego, ucznia Groddecka).

Trudno więc uznać, że to tekst Bentkowskiego lub dyskusja nad nim doprowadziły do uświadomienia sobie przez ówczesnych polskich intelektualistów różnicy pomiędzy historią literatury a bibliografią. Z jednej strony sam tekst wskazuje na symbiotyczne współistnienie obu tych obszarów badań (do napisania historii literatury konieczna jest bibliografia, a bibliografię można uzupełnić elementami komentarza historycznego). Z drugiej strony komentatorzy książki, od samego autora począwszy, doskonale rozróżniają obie formy pracy naukowej. To prawda – dla nas prawdopodobnie najwcześniejszy wyraz tej świadomości podany *expressis verbis* stanowi właśnie padające przy tej okazji wypowiedzi, tym skwapliwiej odnotowane, że zarówno bibliografom, jak i historykom literatury wskazywały wygodny punkt odniesienia dla ustalenia własnego rodowodu. O tym, że świadomość ta była wcześniejsza, najlepiej świadczy sama wątpliwość, którą wzbudził tytuł pracy Bentkowskiego. W spojrzeniu pierwszych (a i późniejszych) czytelników tytuł ów splątał się nierozdzielnie z odbiorem całego tekstu. To właśnie konfrontacja pojawiającego się w tytule pojęcia „literatura” z zawartością publikacji wywołała dyskusję metodologiczną, zapowiedzianą już przez pierwsze uwagi Śniadeckiego.

Należy jeszcze wskazać możliwe powody wyboru tego właśnie, kontrowersyjnego, jak się okazało, tytułu. Mógł na tym zawążyć wzór wspomnianych analogicznych prac niemieckich. Być może zadecydowało również to, że praca Bentkowskiego powstała w związku z zamówieniem podręcznika do „literatury polskiej”, nie zaś bibliografii, oraz że pierwotny plan dzieła zmienił się w trakcie pracy. Tak czy inaczej tytuł okazał się nader ważki. Bo czy można sobie wyobrazić, że dyskusję nad przedmiotem badań literackich wywołałaby książka pod tytułem *Materiały do literatury polskiej dla klasy VI szkół departamentowych*?

Splątanie trzecie: nauka i narodowość

W istocie głównym punktem polemiki stała się zatem nie bibliografia, ale „literatura”, jaką można by otrzymać, gdyby rozwinąć „spis” Bentkowskiego w opis historyczny. Autor nie definiuje nigdzie samego pojęcia, zatem zawarta *implicite* w *Historii...* koncepcja literatury wymaga rekonstrukcji. Należy przyznać, że publikacja Bentkowskiego, choć stanowiła punkt wyjścia dalszych dyskusji, schodzi w nich na dalszy plan. Jako praktyczny rezultat badań nad literaturą okazała się swego rodzaju katalizatorem polemiki, w której Śniadecki i Groddeck przedstawili dwa – ich zdaniem funkcjonujące ówczesnie – rozumienia „literatury”, określając jedno z nich jako „niemieckie”, a drugie – jako „francuskie”. Ponieważ różnice,

które między nimi dostrzegli, stanowiące o istocie sporu, nie są dziś oczywiste, również one powinny zostać poddane uważnej analizie⁷.

We *Wstępie do Historii literatury...* czytamy: „celem historii literatury jest wystawienie wierne i systematyczne stanu nauk i umiejętności” (BENTKOWSKI, 1814, T. 1, s. 1). A także, że historia literatury: „opisuje nie tylko stopniowe postępowanie ogólnej oświaty i naukowego poloru, ale w szczególności każdej nauki” (BENTKOWSKI, 1814, T. 1, s. 1). Do tego należy dodać, iż celem pracy Bentkowskiego jest przedstawienie, „co w naszym języku i przez naszych rodaków w każdym wydziale nauk i umiejętności posiadamy” (BENTKOWSKI, 1814, T. 1, s. VII), oraz że pierwsza część pracy zakreślająca ogólną ramę, w której należy umieszczać wymienione w części bibliograficznej teksty, została zatytułowana *O stanie nauk w Polsce*. Oprócz tych deklaracji pomocą w rekonstrukcji zakresu znaczenia słowa „literatura” służy sam układ bibliograficznej części pracy. Dwa tomy *Historii...* obejmują kolejno: nauki nadobne („rymotworstwo”, wymowę), umiejętności (filozofię teoretyczną i praktyczną, politykę, naukę prawodawstwa i prawnictwa, umiejętności matematyczne, umiejętności przyrodzenia, czyli nauki przyrodnicze, umiejętności lekarskie, teologię, filologię) i nauki historyczne, a więc obszerny materiał, który – we współczesnej terminologii – stanowiłby podstawę do opracowania dziejów piśmiennictwa polskiego, obejmujących zarówno dzieje polskiej literatury (nauki nadobne), jak i nauki (pozostałe działy).

Badanie historii literatury wielokrotnie odnoszone jest do badania stanu „nauk i umiejętności”. Te dwa pojęcia (różnie w epoce oddzielane od siebie i dzielone wewnętrznie) stosowano na określenie wszystkich dziedzin ówczesnej wiedzy. Jak wynika z przytoczonych uwag, zdaniem Bentkowskiego, w ramach historii literatury można opisywać stan każdej nauki z osobna, można też charaktery-

⁷ Za teksty stanowiące część omawianej dyskusji należy uznać *Uwagi przesłane przez Śniadeckiego Bentkowskiemu* (BALIŃSKI, 1865, s. 387–396), odpowiedź Bentkowskiego (BALIŃSKI, 1865, s. 396–398), rozprawę Śniadeckiego *O literaturze* (ŚNIADECKI, 1818, s. 122–155; dalsze cytaty nadal według wydania: ŚNIADECKI, 1954) oraz artykuł Groddecka *O znaczeniu, celu i osnowie literatury w powszechności* (GRODDECK, 1816). Piszący o zagadnieniu przyjmują, że tekst Śniadeckiego poprzedził rozważania Groddecka, choć został wydany później. Należy zgodzić się z takim rozpoznaniem, ponieważ, jak wykaże dalszy wywód, Groddeck wyraźnie polemizuje ze stanowiskiem Śniadeckiego i odnosi się do jego twierdzeń.

Z pracą Groddecka wiążą się także zagadki wydawnicze. Została ona powtórnie wydana z błędną atrybucją jako tekst Leona Borowskiego w jego pośmiertnej *Historii literatury polskiej* (BOROWSKI, 1848, s. 217). Jako rozprawę Borowskiego przedrukował pracę także Stanisław Buśka-Wroński (BOROWSKI, 1972, s. 142–149). Artykuł funkcjonuje zatem pod dwoma tytułami i pod dwiema atrybucjami oraz w dwóch różnych kontekstach. Dopiero jednak odczytanie go w tym macierzystym – polemiki ze Śniadeckim w roku 1816 – pozwala właściwie objaśnić wiele elementów wywodu.

zować „naukowy polor” w ogóle oraz „ogólną oświatę” (dziś powiedzielibyśmy raczej „oświecenie”, „kulturę”). Tak więc stan „oświaty” i „naukowego poloru” można by przełożyć na współczesny „stan kultury umysłowej”. Można go poznać, badając rozwój poszczególnych dziedzin wiedzy (nauk i umiejętności), który został utrwalony w tekstach, w tym, co „w każdym wydziele nauk i umiejętności posiadamy”. Zebranie korpusu tekstowego jest właśnie zadaniem bibliografii, natomiast opis na tej podstawie „stanu nauk i umiejętności” – zadaniem historii literatury.

Zwraca uwagę, że Bentkowski właściwie nie posługuje się osobno słowem „literatura”, a jedynie wyrażeniem „historia literatury”, co sprawia, iż znaczenie samego wyrazu „literatura” jest tym bardziej niejasne i oscyluje wokół przynajmniej dwóch znaczeń: stanu kultury oraz zbioru tekstów, który ten stan poświadcza. Jest to, jak się zdaje, odzwierciedlenie dwóch znaczeń „literatury” funkcjonujących ówczasnie, poświadczonych w słowniku Lindego. Jest to „a) *subject*. wiadomość rzeczy do nauk należących, erudycja z czytania wielu autorów pochodząca [...] b) *object*. Massa książek jakiego narodu, n. p. Polska literatura” (LINDE, 1951, s. 647–648). Leksykoграф wyraźnie zaznacza, że słowo „literatura” może mieć zarówno znaczenie abstrakcyjne, jak i określać zbiór przedmiotów. W pierwszym znaczeniu „literatura” jest synonimem „erudycji” i wydaje się, że ma znaczenie pokrewne rozumieniu literatury przez Bentkowskiego: jako kultury umysłowej, swego rodzaju sumy kapitału kulturowego. Drugie odnotowane przez Lindego znaczenie zdaje się bliskie współczesnemu, choć ujmuje on literaturę od razu i jedynie jako podzieloną na literatury narodowe. W definicji słownikowej autor nie podaje oczywiście kryteriów wyodrębniania tak rozumianej literatury.

Relacja między obydwoma wskazanymi znaczeniami oraz doprecyzowanie ich stały się przedmiotem rozważań w tekstach Śniadeckiego i Groddecka. Dyskusji między nimi późniejsi badacze Bentkowskiego poświęcają zazwyczaj ledwie kilka zdań, choć z niej właśnie wyłania się newralgiczne pojęcie.

Jak już wspomniano, w uwagach korespondencyjnych, które rozpoczęły wymianę opinii, Śniadecki zarzuca Bentkowskiemu wyznaczenie zbyt rozległego pola dociekań, co wiąże z przyjęciem przez autora znaczenia słowa „literatura”, które Śniadecki określa jako „niemieckie”. Wątpliwość powtarza w szkicu *O literaturze*, ponieważ Bentkowski zarówno w swojej odpowiedzi, jak i w *Przedmowie* do drugiego tomu *Historii...* nader gorliwie wyraził wprawdzie wdzięczność za uwagi rektora (BENTKOWSKI, 1814, T. 2, s. V–VI), niemniej jednak w cytowanej już listownej odpowiedzi jedynie potwierdził, iż posługuje się „niemieckim” rozumieniem słowa „literatura” i nie wycofał się z niego w żadnym z metateks-

tów okalających podany do druku tom drugi. W swoich uwagach rektor jedynie pozornie pytał o rozumienie słowa „literatura” przez autora *Historii...*: „Żebyśmy się zrozumieli trzeba nasamprzód na znaczenie tego wyrazu *literatura* zgodzić” (cyt. za: BALIŃSKI, 1865, s. 394). Swój wywód konkludował bowiem formułą: „Takie znaczenie byłoby zdaje mi się stosowne...” (cyt. za: BALIŃSKI, 1865, s. 394), która nie pozostawia wątpliwości, że jedno ze znaczeń uznaje za odpowiednie od innych.

Szczególną niechęć Śniadeckiego musiało wzbudzić otwarte przyznanie się Bentkowskiego do wzorca „niemieckiego”. Przypomnijmy, że nurty w kulturze i nauce płynące z tego kręgu były przez rektora Uniwersytetu Wileńskiego szczególnie intensywnie krytykowane. Na gruncie bliższym swoim zainteresowaniom naukowym był Śniadecki nieprzejednanym wrogiem filozofii Kanta (BYCHOWIEC et al., 2014, s. 109–236), co nie pozostało bez wpływu na negatywny stosunek rektora do literatury romantycznej (ŚNIADECKI, 1819, s. 2–27). Niechęć do nauki niemieckiej, która przebiega także z uwag do *Historii literatury...*, wyrażała się również w konfliktach personalnych na Uniwersytecie, w których Śniadecki stale dążył do zmniejszenia wpływów wykładowców-cudzoziemców sprowadzonych do Wilna głównie z Niemiec (BEAUVOIS, 1991, s. 60).

Kontekst ten został przywołany nie gwoli wytknięcia uczonemu uprzedzeń, ale dlatego, że stanowi ważne tło omawianej polemiki przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, to Śniadecki wprowadza do dyskusji alternatywne definicje literatury i etykietuje je mianem „francuskiej” i „niemieckiej” – co nie jest pod jego piórem opozycją neutralną. Już w *Uwagach*, a więc pierwszej wypowiedzi dotyczącej *Historii literatury...*, po stronie nauki niemieckiej znajdują się: „drobienie” podziałów, „śmieszna siekanina”, „popisywanie się”, „mniemani filozofowie”, „matwanie”, „zamieszanie” i „nieład” (BALIŃSKI, 1865, s. 395). Po drugie, kontekst ten wydaje się istotny, ponieważ jako następny głos w polemice zabrał Groddeck, najważniejszy uczyony z „frakcji niemieckiej”, częsty oponent Śniadeckiego, a nadto w przeciwieństwie do niego filolog, który musiał poczuć się szczególnie zobowiązany do odpowiedzi na wystąpienie poświęcone literaturze. Świadczą o tym już rozpoczynające tekst słowa: „Któż nie mówi i nie pisze o literaturze? ale czy zawsze z należytym zgłębieniem, ze ścisłością i baczeniem?” (GRODDECK, 1816, s. 186). Dalej Groddeck pisze: „Co większa; gdy w innych częściach nauki, zgodnie przyjęto za ważne prawidło *Tractant fabrilia fabri*: w literaturze przecieź i co do niej należy, jaki taki mniema się być upoważnionym do wyrokowania, i swoje w najwyższym stopniu jednostronne, niespójne i powierzchowne uwidzenia ma za dowiedzioną i nieprzepartą prawdę” (GRODDECK, 1816, s. 187).

Ten przytyk, jeśli nie odnosi się tylko do Śniadeckiego, to w każdym razie także do niego – jako niefilologa wypowiadającego się autorytatywnie o literaturze. Wydaje się zatem, że dyskusja nad *Historią literatury*... ujawnia ten sam proces profesjonalizacji nauki, który można było zaobserwować w związku z powstawaniem tekstu. Z jednej strony domaga tego się Groddeck (nieraz protestujący także przeciwko ingerencji rektora w sprawę Wydziału Literatury i Sztuk Wyzwolonych – BEAUVOIS, 1991, s. 143–144). Z drugiej strony – Śniadecki, którego zakres zainteresowań rozciągał się, jak wiadomo, od astronomii po językoznawstwo, niewątpliwie typ dawnego erudyty, także protestuje przeciwko zajmowaniu się przez jedną osobę całością nauk. Zdaje się przy tym nie rozgraniczać ich uprawiania od gromadzenia i interpretowania informacji na temat historii tych nauk, ponieważ pierwsze uważa za warunek kompetentnego badania drugiego.

Żeby uzasadnić swoje stanowisko, Śniadecki zwraca uwagę na konsekwencje nie dość wyraźnego, jego zdaniem, w pracy Bentkowskiego rozdzielenia dwu przedmiotów badania, które odpowiadają wskazanym wyżej dwóm znaczeniom słowa „literatura” (stan kultury i zbiór książek). W *O literaturze* podkreśla bowiem, że w tekstach nie mieści się „cały skład wiadomości i myśli, które kiedyś z bogactwami i zdobitami umyślnymi” (ŚNIADECKI, 1954, s. 92). Na sceptycyzm uczonego wobec prostego utożsamienia korpusu tekstów z kulturą umysłową wpływa też przyjmowana przez Śniadeckiego idea postępu. Opisać „uprawę umyślną” to wskazać na te myśli, które w każdej epoce były istotnie nowe, uczestniczyły w jej rozwoju, podczas gdy wiele tekstów powtarza rzeczy już znane albo jest wręcz dowodem „nędznych passyj i złego wychowania” (ŚNIADECKI, 1954, s. 93). Wymaganie rozpoznania i oceny wartości tekstów sprawia, że w opinii Śniadeckiego opracowanie tak rozumianej historii literatury staje się niewykonalne dla pojedynczego człowieka, a jako jedyne dzieło, które sprostało tak stawianym wymaganiom, wymieniona zostaje *Encyklopedia francuska* – obraz „nauk, uprawy i postępu ludzkiego umyślnego” (ŚNIADECKI, 1954, s. 96). (Zwraca uwagę fakt, że utożsamiając pisanie o literaturze z encyklopediami, zwłaszcza *Encyklopedią francuską*, Śniadecki z jednej strony ignoruje element historyczny w historii literatury, choć z drugiej strony zakłada opis jedynie tych prac, które przyczyniły się do postępu kultury).

W obronie „niemieckiego” sposobu definiowania literatury staje Groddeck, który swój artykuł w „Tygodniku Wileńskim” rozpoczyna od czytelnej aluzji do zarzutów Śniadeckiego, krytykując tych, którzy „wynoszą ją [literaturę – H.M.] do prawdziwej panhistorii, czyli wszytkoznawstwa, i żądają od literata, aby ze wszystkimi oddziałami nauk i umiejętności ludzkich dokładnie był oswojo-

nym” (GRODDECK, 1816, s. 186). Dalej rozdziela także dwa znaczenia wyrazu „literatura” używane „u Niemców” (GRODDECK, 1816, s. 193). Są to, po pierwsze, „wszystkie bez wyjątku roboty” danego narodu w „rodowitym lub obcym, żyjącym lub zmarłym języku”, po drugie, zbiór pism, „w których dana nauka lub sztuka [...], jej części, rozdziały i artykuły [...] opisane, traktowane i wyjaśnione bywają” (GRODDECK, 1816, s. 192) (czyli bibliografia danej nauki, praca nad stanem badań). Ponieważ w tym znaczeniu „i literatura sama, za przedmiot ludzkiego poznawania uważana, ma znowu swoją literaturę” (GRODDECK, 1816, s. 192), która może być nie tylko katalogiem tekstów, lecz także swego rodzaju przewodnikiem w poznawaniu literatury, należy uważać, że właśnie do tej dyscypliny zaliczyłby Groddeck pracę Bentkowskiego. Filolog rozstrzyga zatem wątpliwość, czy literatura jest stanem nauk, czy też zbiorem pism. W znaczeniu pierwszym jest zbiorem pism, w znaczeniu drugim – nauką, która pozwala zapoznać się ze stanem innych nauk. Poznawanie literatury w znaczeniu pierwszym wymaga co prawda rozległej wiedzy (oprócz znajomości samych tekstów także wiedzy z zakresu historii kultury, historii polityczno-społecznej, życia autorów, literatury powszechnej), nie jest jednak zadaniem niewykonalnym. Na potwierdzenie Groddeck wymienia cały szereg autorów, którzy – jak sądzi – podołali temu zadaniu⁸.

Natomiast „francuski” sposób uprawiania nauki o literaturze nie znalazł dotąd, zdaniem profesora, satysfakcjonującej realizacji. Krytykuje on zresztą same założenia tej dyscypliny: „Przez literaturę w tem znaczeniu rozumieć zbiór wiadomości ściągający się jedynie do uprawy języka i do sztuki dobrego pisania jest to właśnie jak gdyby kto malarstwo za samą sztukę nanoszenia i rozmaicenia farb, a piękny koloryt za jedyny przedmiot usiłowań sztukmistrza chciał głosić” (GRODDECK, 1816, s. 196).

Groddeck odnosi się tutaj polemicznie do propozycji wyłożonej przez Śniadeckiego w *O literaturze*. Według tego ostatniego, w znaczeniu „francuskim” „literatura jest to smakowne i umiejętne rozbieranie pisarzy wzorowych do upatrzenia w nich prawideł porządku, mocy i piękności i do sądzenia z pożytkiem o ich sztuce pisania” (ŚNIADECKI, 1954, s. 100). W definicji tej znajdujemy opis procedury badawczej („rozbierania”) odwołującej się do pojęć kluczowych dla późnego oświecenia, takich jak „prawidła”, „wzory”

8 „Komuż z imion i pism nie są znajomi, tak często wspominani: Morhof, Gesner, Heumann, Brucker, J.A. Fabricius, Hamberger, Jöcher, Saxe, Harles, Oberlin, Denis, Meusel, Eichhorn, Bredow, Noesselt, Sprengel, Heeren, Meiners, Tiedemann, Tennemann, Buhle, Bouterweck, i w.i. do których i zagraniczni, Bayle, Tiraboschi, Denina, Montucla, Laharpe, Bailly, Degerando, Ginguené, Sismondi, Stael-Holstein, i ostatecznie u nas Bentkowski, chwalebnie się przyłączają” (GRODDECK, 1816, s. 193).

(przy podkreśleniu pierwszeństwa wzorów, z których dopiero wyprowadzane są prawidła) i „smak”. Warto uzupełnić definicję o to, co proponował Śniadecki w uwagach skierowanych do Bentkowskiego. Choć nie były znane jego oponentowi, wyjątkowo klarownie wskazują na to, pod jakim kątem należy, zdaniem uczonego, rozpatrywać teksty literackie: „Mógł autor połączyć te dwa znaczenia [słowa »literatura« – H.M.] przebiegając wszystkie rodzaje pism i wiadomości i uważając je tylko, co do języka i sposobu pisania” (cyt. za: BALIŃSKI, 1865, s. 394). Śniadecki dopuszcza tu rozszerzenie materiału badań literackich na wszystkie rodzaje pism, choć wyjściowo w jego zakres w rozumieniu francuskim wchodziły tylko „sztuki teatralne, różnego rodzaju wzorowe poezje, w prozie zaś wszystko to, co do zrozumienia powszechnego albo jest wymowne albo za wzór dobrego pisania służyć mogące” (ŚNIADECKI, 1954, s. 97). Tak przedstawia się alternatywa dla „niemieckiego” rozumienia literatury preferowanego w *Historii literatury polskiej*.

Definicja literatury zawarta jedynie *implicite* w tekście Bentkowskiego sprowokowała obydwu autorów do przedstawienia własnych rozróżnień semantycznych. Zdaniem Śniadeckiego, jeśli literatura – zgodnie ze znaczeniem określanym przez niego jako „niemieckie” – ma obejmować pisma ze wszystkich dziedzin kultury i odzwierciedlać jej stan, to opracowanie jej historii wykracza poza kompetencje jednego badacza. Lepiej zatem przyjąć „francuskie” rozumienie, zgodnie z którym literatura obejmuje tylko ściśle wyznaczony zakres tekstów, rozpatrywanych ponadto wyłącznie ze względu na kształt językowy. Ewentualnie można rozszerzyć zakres badanego materiału, zachowując jednak ten sam przedmiot badania, czyli język i styl. Groddeck natomiast uznaje rozpatrywanie literatury jedynie od strony „sztuki pisania” za niewystarczające. Precyzuje „niemieckie” pojmowanie terminu, rozdzielając w nim dwa osobne znaczenia: z jednej strony „literatura” to zbiór tekstów ze wszystkich dyscyplin, z drugiej – nauka opisująca teksty innych nauk (zbliżona jednak raczej do bibliografii niż narracyjnej historii kultury).

W polemice tej splątane pozostają nie tylko odmienne znaczenia rozpatrywanego pojęcia, lecz także czynniki instytucjonalne, których nie można oddzielać od osobistych, a pytanie o stosunek do profesjonalizacji badań literackich współistnieje z pytaniem o to, skąd nauka polska ma czerpać wzory modernizacyjne. Uczeni nie spierają się bowiem o funkcjonowanie przynajmniej dwóch różnych sposobów definiowania literatury, ale o to, która z tych definicji powinna stać się podstawą dla polskich badań literackich.

Splątanie czwarte: teoria i praktyka

Dochodzimy tym samym do problemu kluczowego dla zrozumienia polemiki między uczonymi: związku pomiędzy pytaniem o to, czym jest literatura, a pytaniem o przedmiot badań literackich i ich postulowany kształt. To właśnie tę kwestię, uznawaną za kluczową dla dyskusji literaturoznawczych z początku XX wieku, wywołała sto lat wcześniej publikacja *Historii literatury polskiej*. Rozważania podjęto w kontekście przemian w uprawianiu nauki (jej dokonującej się profesjonalizacji) i przemian w pojmowaniu sztuki słowa, związanych z wypieraniem tradycyjnych terminów „poezja i wymowa” przez termin „literatura”. Kwestia została postawiona w momencie, gdy sama dyscyplina (badania literackie) o jasno określonym przedmiocie i metodzie w Polsce jeszcze nie istniała. „Filologia”, która określi kształt dyscypliny w kolejnych dziesięcioleciach, dopiero rysowała się na horyzoncie. Zapoczątkowanie dyskusji nad „literaturą” w tym właśnie momencie świadczy o przenikliwości toczących spór intelektualistów, wycuciu przez nich doniosłości stanu „pomiędzy”: otwartego na różne możliwości, niezastygłego w gotowych wzorach. Ta szczególna sytuacja odbiła się właśnie w niejednoznacznościach czy nawet sprzecznościach poszczególnych wywodów.

Na pozór różnica między obydwojma znaczeniami terminu „literatura” sprowadza się do ich zakresu. W wypadku literatury w rozumieniu „francuskim” byłby on węższy i obejmowałby typy tekstów wymienione przez Śniadeckiego, czyli to, co w ówczesnej tradycji nauczania było przedmiotem poetyki i retoryki i co można by nazwać „literaturą piękną”. W rozumieniu „niemieckim” zaś byłby szerszy – odnosił się także do tekstów z innych dziedzin i obejmował „wszystkie bez wyjątku roboty”, zatem to, co nazwalibyśmy „piśmiennictwem”.

Obydwa określenia, i „literatura piękna”, i „piśmiennictwo”, pojawiły się w kontekście omawianej dyskusji. To ostatnie co prawda dopiero po latach, w wykładach Leona Borowskiego, do których wstęp opierał się na tekście Groddecka. Czytamy tam: „Wszystko więc, co tylko jest napisanego w języku pewnego narodu, i przez członków tego narodu, stanowi piśmiennictwo jego, czyli literaturę” (BOROWSKI, 1848, s. 220)⁹. Borowski rozwija tu myśl Groddecka o literaturze jako o „wszystkich robotach” narodu, utożsamiając tak rozumiane pojęcie literatury z pojęciem piśmiennictwa. Pierwsze z określeń przywołuje natomiast Śniadecki: „A ponieważ choć nie jedynym, ale walnym w tej nauce zamiarem jest wytknięcie prawdziwego smaku, czyli delikatnego czucia piękności, spra-

⁹ Cytowany przypis jest uzupełnieniem do przedrukowanego jako Wstęp artykułu Groddecka, pochodzi z notatek słuchacza, a zatem w przybliżeniu oddaje wywód Borowskiego przeprowadzony z wykorzystaniem tego artykułu.

wiedliwie Francuzi policzyli literaturę do rzędu sztuk pięknych, bo dobra poezja jest piękna, prawdziwa wymowa jest piękna. Żadnej innej nauki nie jest zamiarem upatrywanie piękności w piśmie i w mowie” (ŚNIADECKI, 1954, s. 98).

Już samo wspomnienie *belles lettres* jest polemiczne, jak wskazuje kolejne zdanie: „Nie wiem, dlaczego i to nazwisko nie spodobało się Niemcom” (ŚNIADECKI, 1954, s. 98). Wątek ten podejmuje Groddeck, który odpowiada niejako na pytanie Śniadeckiego, argumentując, że „umiejętność, ile umiejętności, ani piękną, ani szpetną zwaną być nie może” (GRODDECK, 1816, s. 194). Filolog nie pomija tu aspektu związanego z przekładem omawianego terminu: francuskie *belles lettres* stało się w języku niemieckim *Schöne Wissenschaften* – z „literatury pięknej” zmieniło się w „piękne umiejętności”¹⁰.

Opozycja „literatura piękna” – „piśmiennictwo”, rozumiana ze względu na zakres tych pojęć tak, że piśmiennictwo obejmowałoby także literaturę piękną, nie zdaje się jednak istotą sporu. Świadczy o tym już fakt, że Groddeck dopuszcza możliwość zawężenia terminu „literatura” do literatury pięknej (choć nie podoba się filologowi sama ta nazwa) w obrębie pierwszego (niemieckiego) z jego znaczeń¹¹, mimo że nie aprobuje koncepcji badań zaproponowanej przez Śniadeckiego. Właśnie: koncepcji badań – w obu tekstach ich autorzy starają się bowiem przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie o przedmiot i metodę badawczą oraz o zadania i o funkcje, jakie powinni spełniać uczone i dydaktyk. To z potrzeby odpowiedzi na to pytanie wynika próba definicji samej literatury. Tekst Śniadeckiego zaczyna się wszak od oceny *Historii literatury*... Bentkowskiego jako rozprawy, której budowa związana jest z przyjęciem pewnego rozumienia literatury. Co więcej, konieczność określenia przedmiotu badań wynika bezpośrednio z uwarunkowań praktycznych: „kiedy literatura jest przywiązana do jakiego powołania, jak np. do katedry na uniwersytetach dawanej, słuszna rzecz, aby miała swoje pewne i dobrze opisane znaczenie, bo w nim zamyka się rzecz i zamiar, przywiązanych do powołania powinności” (ŚNIADECKI, 1954, s. 93).

Znamienne, że rektor Uniwersytetu Wileńskiego jako przykład sytuacji, w której przedmiot badań literackich wymaga jasnego określenia, przywołuje właśnie rzeczywistość akademicką. W latach 1815–1821 trwał na wileńskiej uczelni spór związany z obsadzeniem wakującej po śmierci Euzebiusza Słowackiego Katedry Poezji i Wymowy (nazywanej także nieoficjalnie katedrą literatury pol-

¹⁰ Tak u Groddecka; u Śniadeckiego, jak dowodzi cytat, zamiast „umiejętności” mamy „sztuki piękne”, prawdopodobnie za francuskim *beaux arts*; u innych, na przykład Euzebiusza Słowackiego, „nauki piękne”.

¹¹ Literatura piękna obejmowałaby wtedy: „umysłowe, piśmem ustalone jakiego narodu płody, zabrane na polu poezji, wymowy, dziejopisarstwa i filozofii popularnej” (GRODDECK, 1816, s. 190).

skiej), poprzedzony zresztą sporem o zatrudnienie tegoż (1809–1811) (PIGOŃ, 1929, s. 271–295; BEAUVOIS, 1991, s. 82–84). Wydaje się zatem nieprzypadkowe, że właśnie istnienie akademickich katedr literatury jest przez Śniadeckiego wskazane jako przyczyna nadrzędna, decydująca o konieczności zdefiniowania terminu „literatura”, a tym samym określenia przedmiotu badań wykładanej dyscypliny.

W kontekście pytania o przedmiot, które nieuchronnie wynika ze spłotu praktyki i teorii (jaka teoria stanie się podstawą naszej praktyki?), trzeba zaznaczyć, że termin „literatura” jest w tekście Śniadeckiego dwuznaczny – i nie mowa tu ani o wyróżnionych przez niego dwóch znaczeniach: „niemieckim” i „francuskim”, ani też o wskazanej w odniesieniu do tekstu Bentkowskiego dwuznaczności obejmującej stan kultury i teksty o nim świadczące. „Literatura” oznacza tu zarówno rodzaj badań, naukę, jak i obiekt tej nauki. Z jednej strony zatem czytamy, że: „literatura jest to smakowne i umiejętne rozbieranie pisarzy” (ŚNIADECKI, 1954, s. 100), z drugiej zaś strony mowa o „literaturze polskiej” jako zbiorze tekstów, a nie nauce. Podobne komplikacje napotykamy w innych tekstach z epoki, i to w odniesieniu nie tylko do literatury, lecz także do ustabilizowanych odmian jej badania, jakimi były poetyka i retoryka. Na przykład w pismach Euzebiusza Słowackiego „nauki piękne” to „poezja i wymowa” – „poezja i wymowa” znaczą jednak czasem pewien zbiór tekstów, czasem zaś „poetykę i retorykę”, czyli teorię poezji i wymowy (SŁOWACKI, 1827, s. 3). Kiedy więc czytamy w *O literaturze*, że „rzeczą literatury są dzieła poezji i wymowy” (ŚNIADECKI, 1954, s. 97), nie należy rozumieć, że w skład literatury jako zbioru tekstów wchodzi te zaliczane do poezji i wymowy, ale że literatura jako nauka bada te właśnie teksty. Jest to najprawdopodobniej konsekwencja stanu rzeczy, znamiennego dla epoki, w której poznawanie literatury i pisanie literatury nie są od siebie odległe, a w każdym razie zależą od siebie. Jednym z celów literatury jako nauki jest wszak odnalezienie i wykształcenie twórców, gdyż „przez tę naukę może się między młodzieżą krajową odkryć rzetelny talent” (ŚNIADECKI, 1954, s. 105). Tę kluczową niejednoznaczność dostrzega Groddeck, który odnotowuje, że „literatura” w znaczeniu preferowanym przez Śniadeckiego może oznaczać zarówno pewną sztukę, jak i jej znawstwo, a także teorię i krytykę tej sztuki¹².

Nie oznacza to, że sam Groddeck jest wolny od owej dwuznaczności, kiedy określa literaturę w znaczeniu trzecim, „francuskim”, jako „oddzielną jaką gałąź umysłowej uprawy człowieka [...], płody jej razem i owoce” (GRODDECK, 1816, s. 189), a więc zarówno dzie-

¹² Pisze: „nie zawsze wiadomo, czyli wyraz literatura tak użyty, same rzeczony sztuki, czy spoufalone oznajomienie się z gotowemi dziełami poezji i wymowy, czyli teorią tych sztuk oboich, czy kunsztmistrzowskie ocenienie i krytykę dzieł literatury, czyli na koniec wszystko to razem ma obejmować” (GRODDECK, 1816, s. 194).

dziinę działalności, jak i jej rzeczowe efekty. Nie oznacza to także, że jego tekst – choć wychodzi od definicji literatury – nie ma na celu postulatywnego określenia nauki o literaturze. Najpierw zostają wymienione wymagania, które powinien spełnić w modelu pierwszym, „niemieckim” (aprobowanym przez autora) „literat”, czyli uczony zajmujący się literaturą. Są to: poznanie utworów należących do literatury narodowej oraz powszechnej, historii „naukowej uprawy” narodu, „położenia kraju, religii, rządu, konstytucji, politycznych wypadków i zmian, języka, obyczajów i charakteru narodowego” (GRODDECK, 1816, s. 191). W zakończeniu tekstu natomiast Groddeck przyznaje, że także projekt Śniadeckiego mógłby zasługiwać na uwagę, choć już jako inna dziedzina poznania. Musiałaby ona: „prócz filozoficznie utwierdzonej i przez wytrwałą a głębokie rozważenie najdoskonalszych wzorów objaśnionej teorii sztuk mównych [...] obejmować razem praktyczne, z gruntowną krytyką nierozdzielnie związane przewodnictwo do łatwiejszego i szczęśliwszego w nich pracowania” (GRODDECK, 1816, s. 195).

Te zamykające artykuł uwagi świadczą o tym, że filolog uznaje więcej niż jeden możliwy sposób pojmowania literatury, a co za tym idzie – jej badania, zależnie od tego, jak zostanie ona zdefiniowana. Żaden z polemistów zdaje się nie przypisywać dyscyplinie będącej przedmiotem sporu istnienia obiektywnego czy naturalnego. Jej kształt zależy od wskazania przedmiotu, który może być definiowany różnie, a jedynie powinien zostać wyraźnie określony na potrzeby konkretnych badań lub ze względu na akademicką pracę dydaktyczną. Śniadecki podkreśla to zarówno w uwagach skierowanych do Bentkowskiego („Bo nauki różnie dzielić i rozkładać można wedle sposobu ich uważania” – BALIŃSKI, 1865, s. 395), jak i w *O literaturze* („Nic to jednak nie szkodzi, ponieważ w języku nie można uniknąć słów wieloznacznych. Idzie tylko o to, żeby się każdy wytłumaczył, w jakim znaczeniu tego słowa używa” – ŚNIADECKI, 1954, s. 93). Mimo to obaj – Śniadecki i Groddeck – obstają przy swoich koncepcjach badań literackich.

Zdaniem Śniadeckiego, celem tej nauki jest „doskonalenie człowieka w mowie i myśleniu” (ŚNIADECKI, 1954, s. 97). Odbywa się to dzięki zgłębianiu sztuki pisania, która pozwala wyjaśnić, dlaczego niektóre teksty czytamy z przyjemnością. Dzięki „rozbieraniu” pisarzy „wzorowych” „wprawiamy się w uwagę”, „wyrabiamy w sobie smak”. Szczególnie ważne zdaje się jednak, że uczymy się „czystości, mocy, toku i ozdób narodowego języka” (ŚNIADECKI, 1954, s. 102). To językowe nastawienie Śniadeckiego daje o sobie znać szczególnie w uwagach skierowanych do Bentkowskiego: opisywać literaturę jako literat (czyli literaturoznawca) to opisywać ją ze względu na język i sposób pisania. Dzięki zaś doskonaleniu języka, doskonalili się także myślenie.

Groddeck nie przedstawia tak wyraźnie, jak Śniadecki, celu, do którego miałyby prowadzić badania literackie. Jedynie z wymagań stawianych literatowi możemy wywnioskować, że celem tym powinno być poznanie literatury w możliwie szerokim kontekście. Pewną wskazówkę, jak można pojmować ogólniejsze zadania tak rozumianego literaturoznawstwa, stanowi krótka wzmianka, dopuszczająca ograniczenie badanych tekstów do tych napisanych w języku narodowym, „w nim bowiem właściwy duch wieku i narodu najdokładniej przemawia” (GRODDECK, 1816, s. 190). Przypomnijmy też, że Bentkowski, którego pracę Groddeck wskazuje z aprobatą, pozostający w obszarze tych samych, niemieckich inspiracji, ujmował zadanie historii literatury jako opis „postępowania ogólnej oświaty i naukowego poloru” (BENTKOWSKI, 1814, T. 1, s. 1). Wreszcie Leon Borowski, posiłkując się artykułem Groddecka, będzie (co prawda około dwudziestu lat później) tak definiował historię literatury: „Historia literatury jest razem historią siły umysłowej pewnego narodu” (BOROWSKI, 1848, s. 220). Tak zatem w tym ujęciu poznawanie literatury może prowadzić do poznania narodu.

Polemika dwu wileńskich uczonych była więc nie tylko dyskusją o terminie „literatura”, lecz także debatą nad tym, czemu mają służyć badania literatury – i nie da się owego sporu sprowadzić do różnicy między „literaturą piękną” a „piśmiennictwem”. Z jednej strony Śniadecki wyraźnie skłaniał się do ograniczenia badań nad literaturą do badań nad językiem i stylem, a w praktyce dydaktycznej także do ograniczenia materiału badań do tekstów „wzorowych”, ponieważ miały one kształtować umiejętność oceny i zastosowania dobrego stylu. Z drugiej strony Groddeck postulował poznawanie tekstów w całości kontekstu historyczno-kulturowego, a ten sposób uprawiania nauki o literaturze w pracach Bentkowskiego czy Borowskiego (a także Brodzińskiego) skutkowało uznaniem, że teksty są przede wszystkim świadectwem kultury narodowej.

Opisany spór należy rozpatrywać w kontekście nie tylko publikacji, która dała asumpt do dyskusji, lecz także sytuacji Uniwersytetu Wileńskiego, na którym dwukrotnie podczas dwu pierwszych dekad XIX wieku powtórzył się problem z obsadzeniem Katedry Poezji i Wymowy. Sytuacja ta generowała spory, w których szczególnie udział brali właśnie Śniadecki – rektor – i Groddeck – dziekan Wydziału Literatury i Sztuk Wyzwolonych. Tak więc na omówioną ważką dyskusję teoretyczną, terminologiczną i metodologiczną niejako podwójny wpływ miały doraźne czynniki instytucjonalne (pośrednie – dotyczące podręcznika Bentkowskiego, i bezpośrednie, związane z Uniwersytetem Wileńskim).

Choć zatem napisanie historii literatury postulowano wśród polskich elit intelektualnych na początku XIX wieku powszech-

nie, dopiero wydanie pracy Bentkowskiego doprowadziło do sprecyzowania wymagań co do kształtu takiej historii. W przebiegu wydarzeń splata się ściśle wiele aspektów ówczesnego życia intelektualnego. W historii genezy i recepcji *Historii literatury polskiej* można dostrzec przejawy procesu profesjonalizacji nauki o literaturze, a także refleksy sporu o to, skąd kultura polska ma czerpać wzory modernizacyjne. Splatają się tutaj czynniki prywatne i instytucjonalne, pytanie terminologiczne o znaczenie wyrazu „literatura” splata się zaś z pytaniem praktycznym o koncepcję badania i wykładania literatury oraz ich zadania. Linde, Śniadecki, Grodecki, Bentkowski i jego dzieło, Liceum Warszawskie i Uniwersytet Wileński, wreszcie samo słowo „literatura” znajdują się w centrum tego węzła wielostronnych relacji.

Bibliografia

- BALIŃSKI Michał, 1865: *Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnym i publicznym, i dziełach jego*. T. 2. Wilno: J. Zawadzki.
- BEAUVOIS Daniel, 1991: *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*. T. 1: *Uniwersytet Wileński*. Rzym–Lublin: Fundacja Jana Pawła II–Redakcja Wydawnictwa KUL.
- BEDNARSKI Łukasz, 2009: *Struktura organizacyjna władz oświatowych Księstwa Warszawskiego*. „Roczniki Nauk Prawnych”, T. 19, nr 2.
- BENTKOWSKI Feliks, 1814: *Historia literatury polskiej. Wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*. T. 1–2. Warszawa–Wilno: nakładem Zawadzkiego i Komp.
- BENTKOWSKI Felix, przeł. i red., 1838: *Encyklopedia obrazowa systematyczna, z 226 tablic wizerunków złożona, do wszelkiego dzieła encyklopedycznego za objaśnienie służąca*. Warszawa: nakł. i drukiem J. Glücksberga.
- BOROWSKI Leon, 1848: *Historia literatury polskiej*. W: *Album literackie. Pismo zbiorowe poświęcone dziejom i literaturze krajowej*. Red. Kazimierz Władysław WÓJCICKI. T. 1. Warszawa: w Drukarni Rządowej przy Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości.
- BOROWSKI Leon, 1972: *Uwagi nad poezją i wymową i inne pisma krytyczno-literackie*. Wybrał i oprac. Stanisław BUŚKA-WROŃSKI. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- BURKE Peter, 2016: *Spółeczna historia wiedzy*. Przeł. Anna KUNICKA. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- BYCHOWIEC Władysław et al., 2014: *Recepcja filozofii Immanuela Kanta w filozofii polskiej w początkach XIX wieku*. Oprac. Tomasz KUPIŚ. Cz. 1. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- CHORACZYŃSKA Helena, 2014: *Geneza „Historii literatury polskiej” Feliksa Jana Bentkowskiego*. „Studia Historyczne”, T. 57, z. 2.

- CZARTORYSKI Adam Kazimierz, 1801 [1810]: *Myśli o pismach polskich. Z uwagami, nad sposobem pisania w rozmaitych materyach*. Wilno: nakł. i drukiem J. Zawadzkiego.
- EICHHORN Johann Gottfried, 1805–1812: *Geschichte der Literatur von ihrem Anfänge bis auf die neuesten Zeiten*. [5 Bde.]. Göttingen: Vandenhoeck und Ruprecht.
- GRODDECK Gotfryd Ernest, 1816: *O znaczeniu, celu i osnowie literatury w powszechności*. „Tygodnik Wileński”, T. 1, nr 12.
- GUDEMAN Alfred, 1907: *Grundriss der Geschichte der Klassischen philologie*. Leipzig-Berlin: B.G. Teubner.
- HEUMANN Christoph August, 1718: *Conspectus reipublicae literariae*. Hanover: Foerster et filius.
- KOCH Erduin Julius, 1790–1798: *Compendium der deutschen Literaturgeschichte*. Berlin: Verlag der Buchhandlung der Königl. Real-schule.
- LELEWEL Joachim, 1826: *Bibliograficznych ksiąg dwoje*. T. 2. Wilno: nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego Typografa Imperatorskiego Uniwersytetu.
- LINDE Samuel Bogumił, 1951: *Literat*. W: IDEM: *Słownik języka polskiego*. T. 2: G–L. Wyd. 3 fotooffsetowe. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- MAKOWSKI Stanisław, 1964: *Feliks Bentkowski*. W: *Z dziejów polonistyki warszawskiej. Profesorowi doktorowi Julianowi Krzyżanowskiemu w dwudziestą piątą rocznicę objęcia Katedry Historii Literatury Polskiej na Uniwersytecie Warszawskim 1934–1959*. Kom. red. Janina KULCZYKA-SALONI et al. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- MICHAŁSKI Jerzy, 1959: *Niezrealizowane plany naukowe Lindego*. „Pamiętnik Literacki”, nr 3–4.
- OSSOLIŃSKI Józef Maksymilian, 1825: *List w przedmiocie historii literatury polskiej*. „Dziennik Warszawski”, T. 2, nr 5.
- PIGOŃ Stanisław, 1929: *Historia jednego konkursu do katedry wymowy i poezji*. W: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*. T. 2: *Dziesięciolecie, 1919–29*. Wilno: nakł. Uniwersytetu Stefana Batorego–skł. gł. w Księgarni Józefa Zawadzkiego.
- RYMKIEWICZ Jarosław Marek, 2005: *Żmut*. Wyd. 4, przejrz. i popr. przez aut. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- SAWICKI Stefan, 1969: *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce. O sposobach syntetycznego ujmowania literatury w 1 połowie w. XIX*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SŁOWACKI Euzebiusz, 1827: *Teoria smaku w dziełach sztuk pięknych*. W: IDEM: *Dzieła z pozostałych rękopismów ogłoszone*. T. 1, zawierający: *Teorię smaku w dziełach sztuk pięknych; Uwagi powszechne nad językami, sztuką pisania i postaciami mowy*. Wilno: Józefa Zawadzkiego nakładem własnym.

- SZPERNA Tadeusz, 1999: *Kształtowanie się bibliograficznych zainteresowań Feliksa Bentkowskiego*. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Librorum”, z. 9.
- SZPERNA Tadeusz, 2001: „*Historia literatury polskiej*” Feliksa Bentkowskiego w oczach współczesnych i potomnych: jej recepcja, wpływ i znaczenie. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Librorum”, z. 10.
- ŚNIADECKI Jan, 1818: *Listy i Rozprawy o naukach*. [Pisma rozmaite Jana Śniadeckiego. T. 3]. Wilno: nakł. i dr. Józefa Zawadzkiego.
- ŚNIADECKI Jan, 1819: *O pismach klasycznych i romantycznych*. „Dziennik Wileński”, T. 1, nr 1.
- ŚNIADECKI Jan, 1954: *O literaturze*. W: IDEM: *Wybór pism naukowych*. Pisma humanistyczne oprac. i wstępem opatrzył Zdzisław LIBERA. Pisma matematyczne i przyrodnicze oprac. i wstępem opatrzył Stefan DROBOT. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- WACHLER Ludwig, 1793–1801: *Versuch einer allgemeine Geschichte der Literatur*. Lemgo: Meyer.
- WERNER Michael, ZIMMERMAN Bénédicte, 2006: *Beyond Comparison. „Histoire croisée” and the Challenge of Reflexivity*. „History and Theory”, vol. 45.

Helena Markowska

Historia splątana

Przypadek *Historii literatury polskiej* Feliksa Bentkowskiego

Streszczenie: Artykuł poświęcono dyskusjom nad kształtem polskich badań literackich, toczonym w związku z powstaniem *Historii literatury polskiej* Feliksa Bentkowskiego. Przedstawiono zarówno okoliczności powstania pracy Bentkowskiego, jak i jej recepcję, zwracając uwagę na ich kontekst instytucjonalny, profesjonalizację filologii i bibliografii jako nauk, relacje między polemistami. Główną część artykułu stanowi rekonstrukcja semantyki historycznej pojęcia „literatura”, będącego przedmiotem wypowiedzi Bentkowskiego, Jana Śniadeckiego i Gotfryda Ernesta Groddecka. Autorka stawia tezę, że próby zdefiniowania terminu „literatura” w ich tekstach to w istocie głosy w debacie nad koncepcją nauki o literaturze, konstytuującej się właśnie w owym okresie jako odrębna dyscyplina.

Słowa kluczowe: literatura, historia filologii, semantyka historyczna, Jan Śniadecki, Gotfryd Ernest Groddeck

Helena Markowska

Entangled History

The Case of Feliks Bentkowski's *Historia literatury polskiej*

[History of Polish Literature]

Summary: The article presents discussions on the shape of Polish literary studies which were conducted in connection with the creation of the *Historia literatury polskiej* [History of Polish Literature] by Feliks Bentkowski. Both the circumstances of the creation of Bentkowski's work and its reception are presented, with special attention paid to their institutional context, professionalization of philology and bibliography as sciences, as well as to relations between the polemicists. The main part of the article is the reconstruction of the semantics of the historical term "literature", which is the subject of Bentkowski's, Jan Śniadecki's and Gotfryd Ernest Groddeck's statements. The author advances a thesis that the attempts to define the term "literature" in their texts correspond, in fact, with voices in the debate on the concept of a scientific character of literary studies, which at that time constituted itself as a separate discipline.

Keywords: literature, the history of philology, historical semantics, Jan Śniadecki, Gotfryd Ernest Groddeck